

**CENTRALNE BIURO WYBORCZE  
BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM**

---

# **PRACE RZĄDU Marszałka Piłsudskiego w świetle cyfr**

**Zamiast pustych obietnic — obraz rzeczy dokonanych.**

*Przez zbiorowy wysiłek ogółu  
obywateli prowadzi droga do  
nowych zdobyczy i dalszej po-  
rawy stosunków w Rzeczy-  
pospolitej.*

**WARSZAWA 1928.**

**CENTRALNE BIURO WYBORCZE  
BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM**

---

# **PRACE RZĄDU Marszałka Piłsudskiego w świetle cyfr**

**Zamiast pustych obietnic — obraz rzeczy dokonanych.**

*Przez zbiorowy wysiłek ogółu  
obywateli prowadzi droga do  
nowych zdobyczy i dalszej po-  
prawy stosunków w Rzeczypos-  
politej.*

WARSZAWA 1928.

579798 II

K-85 / 1022  
26. II 200



## WSTĘP.

Józef Piłsudski, objąwszy 14 listopada 1918 r. pełnię władzy w powstającym Państwie Polskiem, postanowił powołać wszystkich jego obywateli do udziału w organizowaniu życia państwowego.

„Zastąpiłem wyzwalającą się Polskę — głoszą słowa dekretu J. Piłsudskiego z 14 listopada 1918 r. — w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić”.

W tym celu już 28 listopada 1918 r. został wydany przez Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa, dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego; w myśl tego dekretu „wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Polski bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat”.

Powyższą zasadę powszechności wyborów utrzymały postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r. Odnośne postanowienia przyznały prawo wybierania posłów wszystkim tym, którzy ukończyli lat 21 a prawo wybierania Senatorów tym, którzy ukończyli lat 30.

W ten sposób wszyscy obywatele Państwa po osiągnięciu ustalonego w Konstytucji wieku uczestniczą w życiu politycznem.

W myśl przysługujących im praw, co pewien czas są powoływani do wybierania posłów i senatorów, którzy w ich imieniu uchwalają obowiązujące wszystkich prawa, ustalają budżet państwowy oraz decydują o tem, kto będzie Prezydentem i jaki będzie skład rządu w Państwie.

Z tego wynika, jak wielkie znaczenie dla ogółu obywatelskiego mają wybory do Sejmu i Senatu. Każdy obywatel winien dołożyć starań, aby na posłów i senatorów byli wybrani ludzie uczciwi, mądrzy, szczerze przejęci troską o dobro kraju, znani ze swej gorliwości w służbie publicznej.

Z własnego smutnego doświadczenia wiemy, że nie łatwo jest wybrać takich właśnie posłów i senatorów, którzyby chcieli i umieli przyczynić się do naprawy stosunków w Państwie, zapewniając Państwu siłę i bezpieczeństwo, a jego obywatelom — pomyślniejsze warunki walki o szczęśliwsze jutro.

Już dwa razy mieliśmy wybory w Polsce: raz do Sejmu, a drugi raz do Sejmu i Senatu. Podczas wyborów kandydaci na posłów



i ich zwolennicy starali się dotrzeć niemal do każdego mężczyzny i do każdej kobiety, posiadających prawo głosu, aby ich przekonać swoją wymową i skłonić do głosowania na swoją listę.

Nazywa się to agitacją wyborczą.

Podczas agitacji wyborczej zachwala się swój program i swoich ludzi jako tych, którzy najlepiej potrafią bronić interesów wyborców. i kto był wyborcą do pierwszego i drugiego Sejmu, lub kto tylko uważnie przysłuchiwał się agitacji wyborczej, ten sobie bez trudu przypomni, z jaką łatwością różni kandydaci na posłów szafowali obietnicami przeróżnych dobrodziejstw dla swych wyborców.

Zdawało się, że wystarczy wybrać na posła lub senatora Pawła albo Gawła aby w kraju zapanował powszechny dobrobyt i wszyscy poczuli się uwolnionymi od trosk i kłopotów. Ileż to razy obijały się o uszy zgromadzonych na wiecu obywateli zapewnienia i obietnice, że jak zwycięży „nasza partja” to drożyzna artykułów pierwszej potrzeby będzie niezwłocznie zwalczoną, chłop natychmiast otrzyma ziemię, bezrobotny pracę, a zatrudnieni robotnicy — zwiększone zarobki i t. d., i t. d.

A tych „naszych Partyj”, ubiegających się o głosy wyborców było tak dużo, że wyborcy po długiem zastanowieniu się nad tem, którą z tych partyj nazwać naprawdę „naszą”, zazwyczaj oddawali swój głos najwięcej obiecującej. Ludzie bowiem chętnie słuchali tych zapewnień i obietnic i wierzyli im: zniekali troskam i niedolą tak gorąco pragnęli poprawy swego bytu, że jak tonący brzytwy, chwytali się tych złudnych obietnic, jakie przed nimi rozłaczał wymowny kandydat na posła lub senatora.

Wybrani posłowie i senatorzy byli w większości wypadków na tyle wyrobieni i mądry, że zgóry wiedzieli, iż nie dotrzymają obietnic, czynionych wyborcom, bo obietnice te były nieziszczalne. I dlatego też w Sejmie i Senacie nie tyle myśleli o tem, żeby zrobić to, co naprawdę dałoby się zrobić dla poprawy stosunków w Państwie i dla ulżenia doli mas ludowych, lecz przedewszystkiem myśleli o tem, żeby winę za niedotrzymanie obietnic zwalić na swych przeciwników politycznych.

Wszyscy patriotycznie czujący i myślący obywatele byli zgorznięci tem, co się działo w Sejmie. Kluby poselskie w Sejmie zazwyczaj nie dążyły do załatwiania ku pożytkowi ogólnemu najpilniejszych spraw państwowych, lecz przez swoją taktykę na terenie seimowym starały się gromadzić argumenty do usprawiedliwienia się przed wyborcami, dlaczego obiecywane podczas agitacji przedwyborczej dobrodziejstwa nie spływają obfitym deszczem na ludność miast, miasteczek i wsi.

Na wiecach sprawozdawczych każdy poseł z reguły tłumaczył zgromadzonym obywatelom, że dlatego jest źle w Polsce, ponieważ inne kluby nie chcą poprzeć wniosków stawianych przez jego klub i wskutek tego te zbawienne wnioski upadają.

Ten stan rzeczy był zgubny dla Państwa i zgubny dla wyborców, o których to rzekomo mieli przedewszystkiem dbać wybrani posłowie zgodnie ze swemi zapewnieniami.

Zapomniano o tej prawdzie, że dobrobyt obywateli powinien być rezultatem pomyślności i rozkwitu całej Rzeczypospolitej i niejako odbiciem jej siły i bogactwa, że nie posiadzie nikt szczęście we własnym domu, gdy go nie będzie w Ojczyźnie...

To sprzeniewierzenie się Klubów poselskich dobru Rzeczypospolitej, mściło się na Państwie, na jego sile i powadze, a co zatem idzie, na całym ogóle obywatelskim.

Obywatele Państwa źle rządzonego przez ministrów, zależnych od skłóconych pomiędzy sobą klubów poselskich, popadali w ubóstwo i nędzę, stając się ofiarami tych stosunków, jakie z winy zaciefrzewionego partyjnictwa zapanowały w kraju.

Dobro Państwa i jego obywateli domaga się natychmiastowego poniechania tej niegodziwej metody wyzyskiwania naiwności i łatwowierności szerokich warstw ludowych, które pod panowaniem zaborców nie miały sposobności do zdobycia dostatecznego doświadczenia w sprawach publicznych.

Należy zerwać z błagą i kłamstwem, które w agitacji przyjęto nazywać mniej dosadnem słowem, a mianowicie: demagogią.

Demagogia — to oręż, którym woiują najwięksi wrogowie ludu — demagodzy. W postępowaniu demagogów jest tyle pogardy dla duszy ludu, takie natrząsanie się z jego nędzy, z jego tęsknoty do lepszej przyszłości, że każde dbające o swe zdrowie społeczeństwo musi się bronić przed demagogami, jak przed najcięższym tyfusem społecznym.

Trzeba ogółowi obywatelskiemu powiedzieć prawdę, samą prawdę i tylko prawdę. W życiu nowoczesnego Państwa niema rzeczy prostych i łatwych, które dadzą się uregulować jednem pociągnięciem piora z poniedziałku na wtorek. W jeszcze większej mierze dotyczy to państwa nowopowstałego jak Polska, początkami swemi związanego z szalejącą na ziemiach polskich wojną, która wyniszczała i wyczerpała moralne siły i materialne zasoby ludności. To też każde najmniejsze udoskonalenie organizacji państwowej, każda nawet drobna poprawa w życiu obywateli trzeba ciężką pracą wykuć w twardym kamieniu rzeczywistości polskiej.

Ta ciężka praca wymaga od tych, którzy się jej podejmą, powagi moralnej i poczucia odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo i za każdy postawiony krok.

Trzeba skończyć z czczeniem obietnicami i wezwać ogół do solidarnego wysiłku w imię naprawy stosunków w Państwie, w imię tworzenia pomyślności powszechnej.

W tym celu musimy szczerze i gorliwie współdziałać z Rządem Marszałka J. Piłsudskiego, który przed 20 miesiącami wyrwał ster władzy państwowej z niedołężnych, słabych, a częstokroć brudnych



rak rządów partyj sejmowych, ratując Rzeczpospolitą od nieuniknionej katastrofy. Od tego czasu datuje się zmiana na lepsze w życiu Państwa i jego obywateli.

W rozpoczynającej się agitacji przedwyborczej, niechaj każdy obywatel, szukający prawdy, ma możność poznać fakty i cyfry, które dają prawdziwy obraz tego, co zostało zrobione przez Rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przeznaczeniem niniejszej broszurki jest, aby była źródłem dokładnych i ścisłych wiadomości o naszych stosunkach finansowo-gospodarczych dla wszystkich tych, którzy nie chcą być po raz trzeci bałamuceni i oszukiwani przez demagogię wiecową niesumiennej polityków i ich agitatorów.

## KRYTYCZNE POŁOŻENIE NA PRZEŁOMIE 1925/1926 R.

Koniec roku 1925 i początek 1926 zaciężył kamiennem brzemieniem nad losami politycznymi i ekonomicznymi naszego społeczeństwa. Państwo Polskie po równi pochyłej staczało się w kierunku przepaści. Przechodziliśmy kryzys moralny, pieniężny, gospodarczy, a groził nam kryzys państwowy.

Reforma walutowa, którą przeprowadził przy pomocy całego społeczeństwa p. Wł. Grabski, załamała się. Ponowny spadek waluty polskiej spowodowany inflacyjną polityką rządów i sejmu, wywołał nową ucieczkę kapitałów i zwyżkę stopy procentowej, co najfatalniej odbiło się na klasie pracującej. Ucierpiały najwięcej masy inteligencji pracującej, robotników i włościan.

Kryzys gospodarczy z reformą p. Grabskiego związany — zastrzył się w sposób zastraszający, gdyż z sanacją pieniężną nie prowadzono równolegle sanacji gospodarczej, której podstawą jest zdrowa gospodarka skarbowa, sprzyjająca rozwojowi produkcyjnych sił kraju.

To też w tym krytycznym okresie życie produkcyjne kraju z dnia na dzień zamierało. Fabryki zwalniały robotników, bezrobotnie z zawrotną szybkością wzrastało, podatki słabo wpływały, a rządy z trudem za pomocą pożyczek w Banku Polskim i nowych emisji bilonu pokrywały potrzeby państwowe.

## PRZYCZYNY KRYZYSU.

Czemu przypisać, że kraj o ludności zapobiegliwej, o wielkich bogactwach naturalnych, zaraz na progu odzyskanej niepodległości popadł w takie położenie?

Odpowiedź jasna — zawiera ją jedno słowo „sejmowładztwo”!

Konstytucja nasza wprowadzie mimo, iż stanęła na gruncie podziału władzy państwowej na ustawodawczą, wykonawczą i sądowną, ograniczyła równocześnie zakres władzy wykonawczej na korzyść ustawodawczej. Wedle niej miał w Polsce zapanować nietylko za-

chodnio-europejski parlamentaryzm, ale coś doskonalszego, bo „absolutyzm parlamentarny” rodzaj samowładztwa sejmu.

W tym układzie stanu prawnego i Prezydent Rzeczypospolitej i każdorazowe Rządy były wobec sejmu bezsilne. Między głową Państwa a społeczeństwem stanął mur nie do przebycia w postaci — sejmu, który z biegiem czasu tracił coraz więcej poczucia umiaru swojej władzy. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższa władza państwowa, nie mógł w razie konieczności odwołać się do opinii społeczeństwa przez rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Wybrany w r. 1922 już na podstawie konstytucji sejm i senat nie dorósł do swego zadania i od samego zarania dławił się nadmiarem władzy, którą posiadał, pewny, że przed upływem okresu pięcioletniego nikt go nie rozwiąże.

Rozbity na liczne partie nie potrafił wznieść się do pracy twórczej i postawić sobie za cel dobro ogółu, lecz tracił siły na tarciach wewnętrznych, na sprawy drugo i trzeciorzędne. Nie będąc zaś w stanie twórczo pracować w szerokich granicach zakreślonych mu przez konstytucję, zbyt szybko je przekroczył i wdarł się w dziedzinę jemu z natury rzeczy obcą, bo w dziedzinę administracji państwowej. Dosadnie ilustruje ten stan rzeczy jeden z posłów rozwiązanego sejmu, pisząc:

„Przy każdym telefonie sejmowym siedzą równocześnie dziesiątki posłów, telefonujących do wszelkich możliwych biur i urzędów. Tysiące razy zachodzą posłowie do biur ministrów, wojewodów, starostów i do wszelkich urzędników, aby interwenjować”. — To znaczy popierać swoim wpływem, swoimi informacjami, swoimi argumentami tysiące spraw prywatnych.

A wpływy te były wielkie! Nie tylko urzędy, ale cały aparat urzędniczy, były zależne od dobrej woli tej lub innej partii sejmowej, tego lub innego posła.

Gdy natomiast przychodziło do rozstrzygnięcia spraw ogólnopństwowych, sejm nie był zdolny do samodzielnie powziętych uchwał, lecz przeciwnie w drodze pełnomocnictw przelewał władzę ustawodawczą na słabe, od niego zależne Rządy.

To ciągłe przekraczanie ze strony sejmu i senatu właściwych im uprawnień zupełnie wypaczyło nasze życie państwowe. Zatarło się w naszych naczelnych władzach wszelkie poczucie odpowiedzialności. Każda sprawa stawała się przedmiotem upakarzających targów. Wbrew wielkim hasłom praworządności, wolności i demokracji uprawiano politykę skarbowa inflacyjną, a więc niepraworządną, sprzeczną z zasadami liberalizmu i demokracji. Zapomniano, że chcąc stworzyć podwaliny praworządności, wolności i demokracji, należy przedewszystkiem spieszyć się z uporządkowaniem gospodarki skarbowej. Cała nasza gospodarka skarbowa, mimo pozornej demokratyczności, okazała się w wynikach zubożająca szerokie masy społeczeństwa. Parlamentaryzm konstytucyjny pozostał na papierze,



natomiast pierwiastki rozstroju i zamętu zdołały bujnie rozplenić się i zachwacić nasze życie polityczne.

### SPÓŁECZENSTWO.

W tych warunkach szerokie warstwy społeczeństwa, na którego dobrobycie odbiły się fatalnie rządy 15 gabinetów z przeszło 250 ministrami, zwołna przychodziły do przeświadczenia, że tylko rząd trwały i silny świadomością celów i środków działania może wyprowadzić państwo z nad przepaści.

Nie mogło bowiem znękanie i tylokrotnie w nadziejach na poprawę zawiedzione społeczeństwo czerpać otuchę i wiarę w lepszą przyszłość od mężów stanu, którzy jako jedyną odpowiedź na wszystko mieli na ustach beznadziejne słowa, że „będzie jeszcze gorzej”.

### MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OBEJMUJE STER NAWY PAŃSTWOWEJ.

W tych ciężkich i groźnych chwilach musiał przyjść Czyn podyktowany niezłomną wolą tworzenia dla Polski lepszego jutra, czyn któryby wlał w rzeczywistość Polską moc twórczą zamiast bezwładu, wiarę zamiast zwątpienia, dyscyplinę zamiast anarchii. Musiała przyjść indywidualność wielka, która interes Państwa i narodu wyniosła ponad poziomą prywatę...

Ster rządów objął Marszałek Piłsudski!

\* \* \*

Dnia 19 lipca 1926 r. prof. Kazimierz Bartel z trybuny sejmowej oświadcza:

„Rząd wziął na siebie brzemień naprawy istniejących w państwie stosunków i usunięcia w miarę swych sił i możliwości zła w życiu publicznem i państwowem....

...Treść naszych zarządzeń i przedsięwziętych czynów nie może być wypadkową partyjnych zmagających, lecz podyktowaną wyłącznie żelazną logiką rzeczywistości...

...Właśnie rzeczywistość polska podyktowała nam potrzebę zwrócenia najśpieszniejszej i najpilniejszej uwagi na sprawy finansowe i gospodarcze kraju”.

Czy Rząd Marszałka J. Piłsudskiego urzeczywistnia te swoje zamierzenia i w jakim stopniu, wskaże obraz stanu gospodarczego kraju.

### SYTUACJA BUDŻETOWA.

Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich finanse państwowe doprowadzone do stanu ropaczliwego i nieomal beznadziejnego.

Oplakany stan skarbowości polskiej na początku roku 1926 pochodził głównie z tej przyczyny, że ciała ustawodawcze nie mogły wyłonić stałej rządzącej większości, że kierunek myśli politycznej ulegał ciągłym wahaniom i że wskutek tego nie mogło być mowy o jasno wytkniętym i konsekwentnie przeprowadzonym planie gospodarczo - finansowym.

Zdając sobie sprawę ze swej nieporadności, Sejm wyposażył na początku r. 1924 ówczesny rząd Władysława Grabskiego w szerokie, nieograniczone niemal pełnomocnictwa, przerzucając w ten sposób na rząd całkowite brzemie odpowiedzialności za stan gospodarczy i finansowy państwa.

Jak wiadomo, nadzieje pokładane przez izby ustawodawcze w osobie Władysława Grabskiego zawiodły i przedsięwzięte przez niego reformy — po krótkotrwałych pozornych sukcesach — doprowadziły kraj na jesieni 1925 r. do ciężkiego przesilenia finansowego.

Błędy Wł. Grabskiego polegały przedewszystkiem na tem, że wbrew przestrogom opinii publicznej i zalecaniom doradcy angielskiego H. Younga — zaryzykował reformę ustroju pieniężnego i wprowadził stałą walutę w chwili nieodpowiedniej, gdy równowaga budżetowa nie była jeszcze zapewniona, a zapas kruszcu i dewiz, stanowiący podkład nowej waluty, wyrażał się skromną cyfrą około 55.000.000 dolarów.

Po wprowadzeniu już nowej waluty rząd Wł. Grabskiego nie zdobył się na odpowiednie wysiłki celem osiągnięcia równowagi budżetowej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie zmieniające się jak w kalejdoskopie, rządy zdawały sobie w większej lub mniejszej mierze sprawę z konieczności równowagi budżetowej, lecz nie umiały uzbroić się w dostatecznie silną wolę dla zrealizowania swych zamierzeń.

Na przeszkodzie do koniecznego ograniczenia wydatków stało przez cały okres sejmowładztwa krótkowzroczne partyjnictwo, troszczące się bardziej o zaszcachowanie swych przeciwników partyjnych w oczach swych wyborców, niż o interes ogólnopanstwowy.

Jest rzeczą najbardziej charakterystyczną dla ówczesnych nastrojów, że już w okresie stałej waluty, po deficytowym roku 1924 i po klęsce nieurodzaju, która nawiedziła Polskę w r. 1924, ciała ustawodawcze zwiększyły znacznie, bo przeszło o 30 proc. budżet wydatków państwowych.

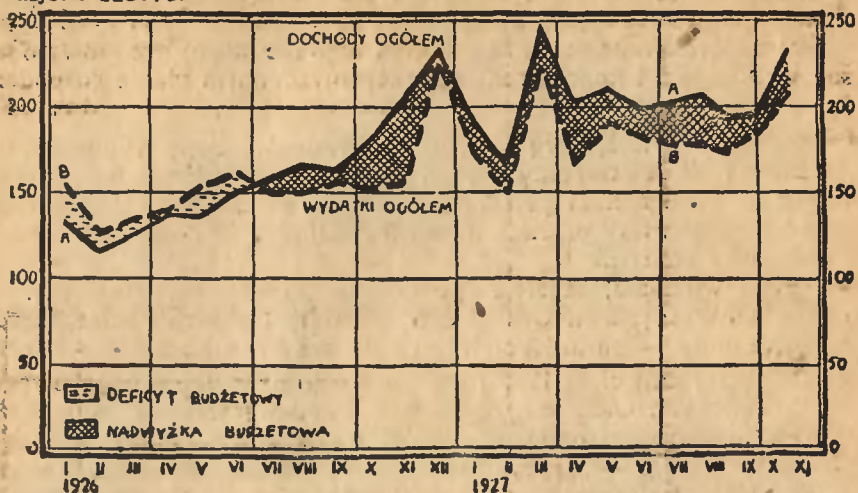
Rząd Marszałka Piłsudskiego od samego początku zajął w sprawach finansowych wyraźne i zdecydowane stanowisko.

Postanowił uniknąć wszelkich ryzykownych doświadczeń, iść ułartą drogą, wskazaną przez teorię i praktykę finansową.

Zdając sobie sprawę, że punkt ciężkości leży w równowadze budżetowej, rząd zdobył się na należytą energię i tę równowagę osiągnął.

Świadectwem tego jest poniżej podany wykres.

MILJONY ZŁOTYCH



Z wykresu widzimy, że gdy rok kalendarzowy 1925 zamknięto deficytem, dochodzącym do sumy 225,3 milionów złotych, już w lipcu 1926 r. dzięki energicznym wysiłkom rządu osiągnięto upragnioną równowagę. Nie koniec na tem! Od tego miesiąca rozpoczął się okres stałych nadwyżek dochodów nad wydatkami i rok budżetowy 1926/27, t. j. od kwietnia 1926 do kwietnia 1927 przyniósł nadwyżkę w sumie ogólnej 155 milionów złotych.

Raz osiągnięta równowaga jest utrzymana z pełnym powodzeniem do takiego stopnia, że za okres 7-miesięczny od kwietnia do października 1927 nadwyżka wynosi już 157,7 milionów złotych.

Rozkłada się ona na poszczególne miesiące jak następuje: (w milionach złotych):

Kwiecień 1927 r. — 36,5; Maj 1927 r. — 20,2; Czerwiec 1927 r. — 18,8; Lipiec 1927 r. — 26,6; Sierpień 1927 r. — 28,0; Wrzesień 1927 r. — 12,2; Październik 1927 r. — 23,4.

Powyższe rezultaty zostały uzyskane dzięki daleko posuniętej ostrożności w wydatkach i lepszemu wyzyskaniu istniejących źródeł dochodowych.

Jest rzeczą znamioną dla gospodarki skarbowej rządu Marszałka J. Piłsudskiego, że gdy w sejmie kwestionowana była realność ogólnej cyfry dochodów państwowych, zaprojektowanej w budżecie na rok 1927/1928 w wysokości 1.990.539.942 zł. faktyczne wpływy za 7 miesięcy od 1 kwietnia do 1 listopada 1927 r. dały już



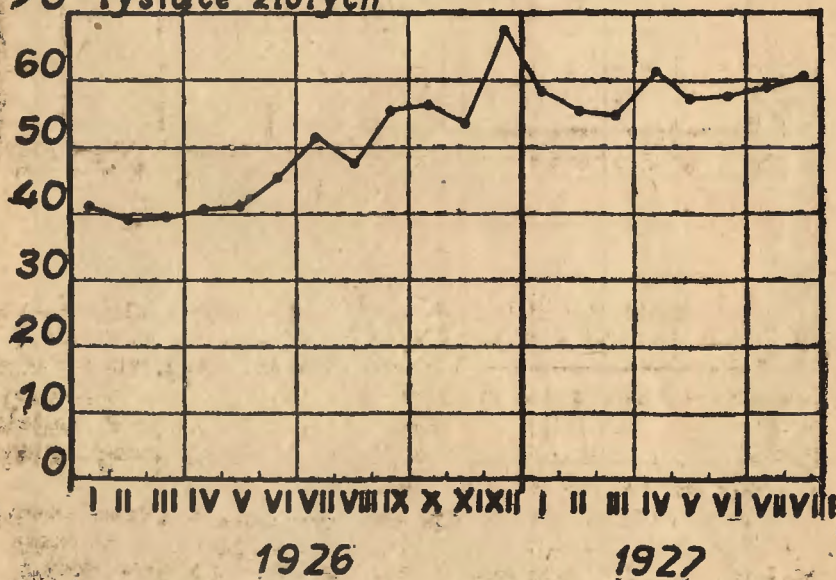
1 434.100.000 złotych, czyli po 205 milionów złotych miesięcznie. Osiągnięte te wyniki uprawniają do przewidywań, że za cały rok dochody państwowe wyrażą się cyfrą co najmniej około 2.400.000.000 zł.

Wielki nacisk położył rząd w swej polityce skarbowej na gospodarkę monopolu państwowych, doskonaląc ich organizację pod względem osobowym i technicznym. Skutkiem tego wpływy z monopolu stale wzrastają.

Wpływy z monopolu państwowych 1926 — 1927:

## MONOPOLE

70 tysiące złotych



W poszczególnych latach monopole przynosiły Skarbowi Państwa:

1924 — 291,1 milionów zł.

1925 — 405,5 " "

1926 — 578,1 " "

Tymczasem 7 miesięcy r. 1927 dały już 424,6 milionów złotych t. j. o 19 milionów więcej aniżeli przyniósł cały rok 1925.

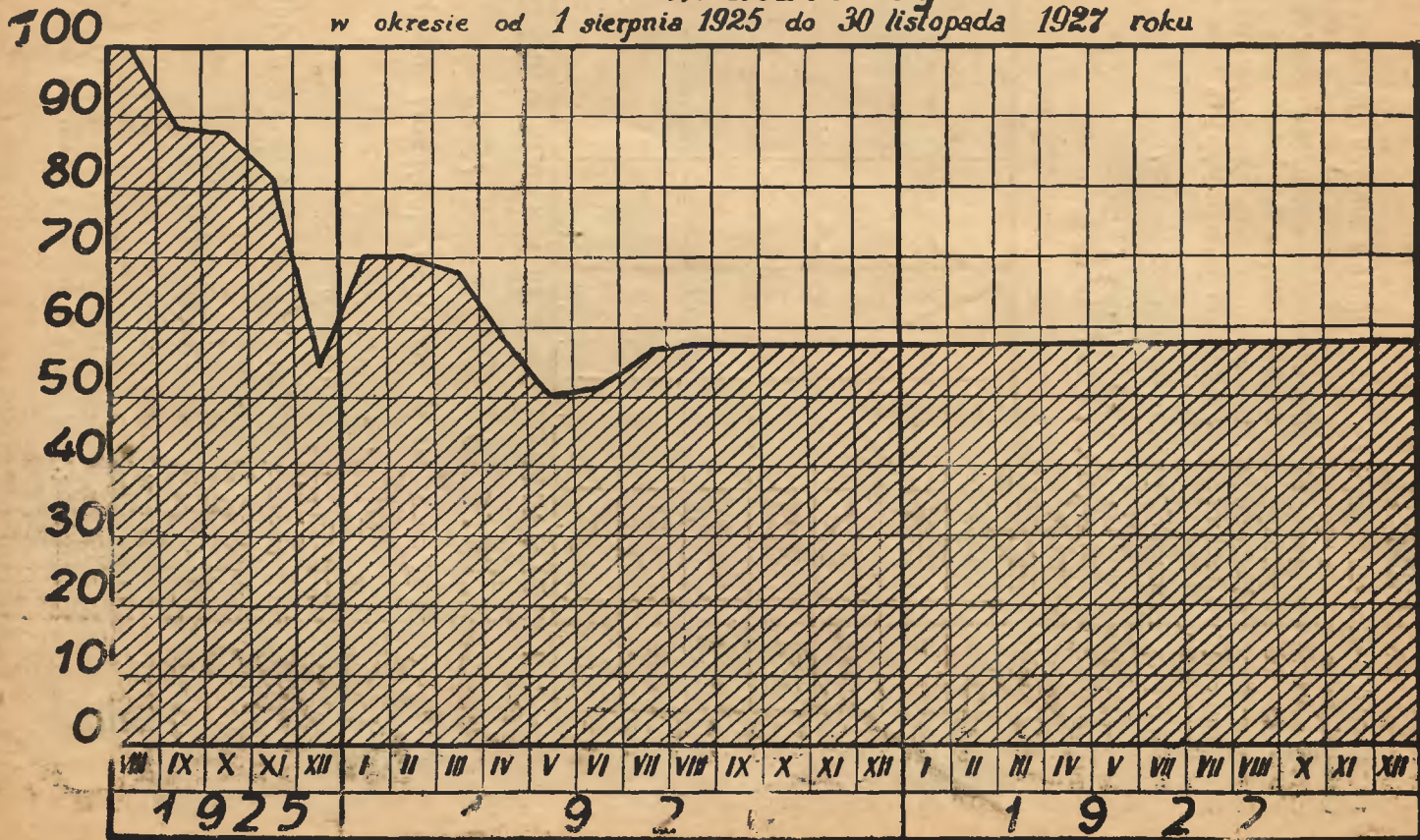
### SYTUACJA FINANSOWA.

Reforma walutowa w Polsce podjęta w r. 1924 przez ówczesnego premiera i ministra Skarbu p. Wł. Grabskiego nie powiodła się.

Dnia 27 lipca 1925 r. złoty ufundowany z tak wielkim wysiłkiem społeczeństwa załamał się. W ciągu 5 miesięcy spadł on do 62,4%.

# Dzienne kursy złoteo, wyrażone w odsekach paryletu kruszcowego

w okresie od 1 sierpnia 1925 do 30 listopada 1927 roku



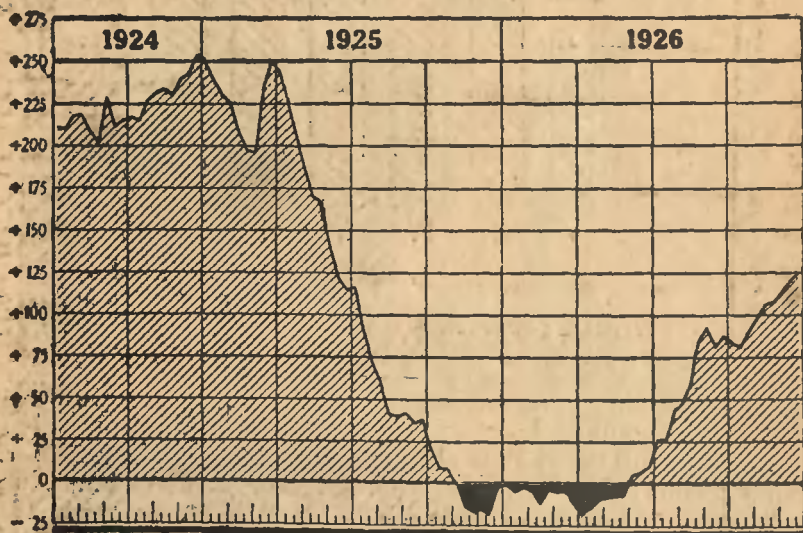


swojej wartości nominalnej i dn. 31 grudnia 1925 r. notowano złoty, 8.30 za dolara St. Zj. A. P. Mimo chwilowych nieznacznych zwyżek spadek kursu złotego trwał nieprzerwanie i w chwili upadku rządu koalicyjnego A. Skrzyńskiego kurs dolara wynosił 9.70 zł. Na tworzenie się rządu W. Witos a czarna giełda a za nią giełda urzędowa zareagowały od razu dalszą niższą złotego. Kurs dolara w dn. 4 maja 1926 wzrósł do 9.90 zł., w dn. 10 maja do 10.40 zł.

Dopiero objęcie rządów przez Marszałka Piłsudskiego wprowadziło pełne uspokojenie na rynku pieniężnym i złoty ustalił się w stosunku około zł. 9 za dolara.

Załamanie się naszego bilansu handlowego w 1925 r. sprawiło, że zapas walut i dewiz w Banku Polskim ulegał stałemu zmniejszeniu, do czego przyczyniała się jeszcze nieopatrna, zbyt liberalna polityka celna ówczesnego rządu.

Zapasy walut netto w Banku Polskim w okresie od lipca 1924 do grudnia 1926 r. w milionach franków złotych.

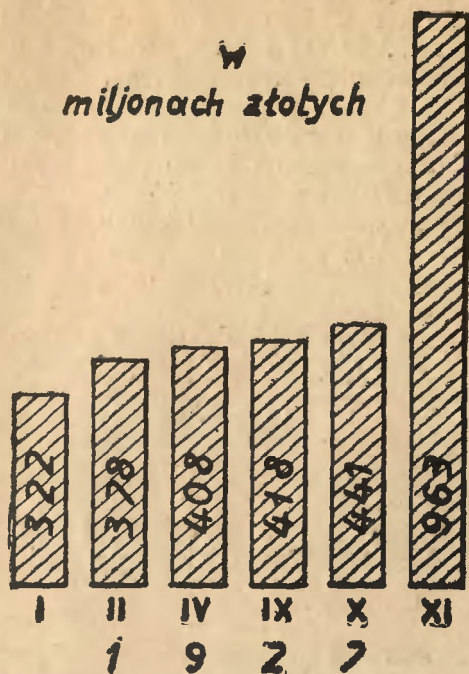


Z powyższej tablicy widzimy, że nieudolne rządy dopuściły do tego, iż od listopada 1925 r. do maja 1926 r. istniał w Banku Polskim deficyt walutowy, który 10 kwietnia 1926 r. wyrażał się aż kwotą 18.2 milionów złotych.

Z końcem maja deficyt wynosił jeszcze 7.8 milionów, a już w czerwcu znikł zupełnie. Od tej chwili zaczyna się już stały wzrost zapasów dewiz \*) i walut. Bank Polski posiadał na 31 stycznia 1927 r. — 322,0 milionów złotych; 28 lutego 1927 r. — 378,6 milionów zł.; 30 kwietnia 1927 r. — 408,3 milionów zł.; 30 września 1927 r. — 418,3 milj. zł.; 31 października 1927 r. — 441,0 milj. zł.; 10 listopada 1927 r. — 963,1 milj. zł.

\*) Wksel ciągnięty na zagraniczne rynki, płatny w monecie obcej.





**WZROST PIENIĘDZY ZAGRANICZNYCH**  
posiadanych przez Bank Polski w milionach złotych

Równoległe do wzrostu zapasu walut i dewiz wzrasta w Banku Polskim ilość złota:

Bank Polski wykazuje bowiem: na 30 czerwca 1926 r. — 134,7 milionów złotych; na 31 grudnia 1926 r. — 138,2 milj. złotych; na 30 czerwca 1927 r. — 276,4 milj. złotych; na 10 listopada 1927 r. — 428,4 milj. złotych.



w milionach  
złotych

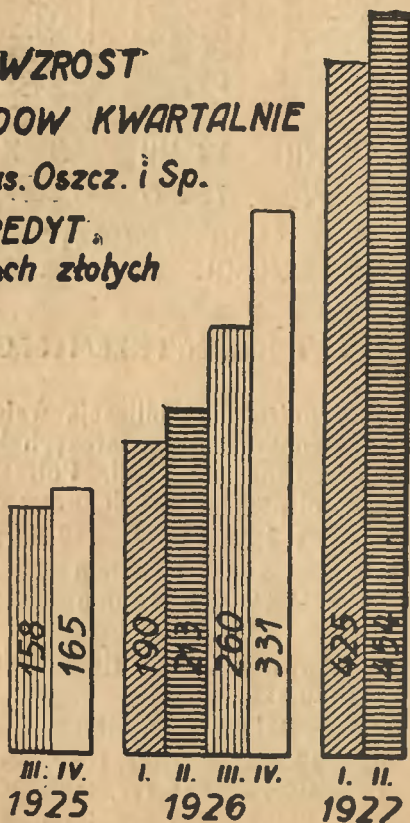
**WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM**

Ustabilizowany złoty oparł się za Rządu Marszałka Piłsudskiego na wielkim zapasie walut, dewiz oraz złotych

Ukoronowaniem dzieła naprawy waluty polskiej jest uzyskana przez Rząd Marszałka Piłsudskiego pożyczka zagraniczna w sumie 62 milionów dolarów St. Zj. Am. oraz 2.000.000 funtów szterlingów. O pożyczce tej wyraził się jeden z najwybitniejszych francuskich mężów stanu, że jest ona „chrztem złotym Polski” i że Polska odnosi zwycięstwo najdonioślejsze w jej dziejach nowoczesnych od czasu „Cudu nad Wisłą”! Dodać w tem miejscu należy, że z pożyczki tej 135.000.000 złotych pójdzie na cele rozwoju ekonomicznego kraju.

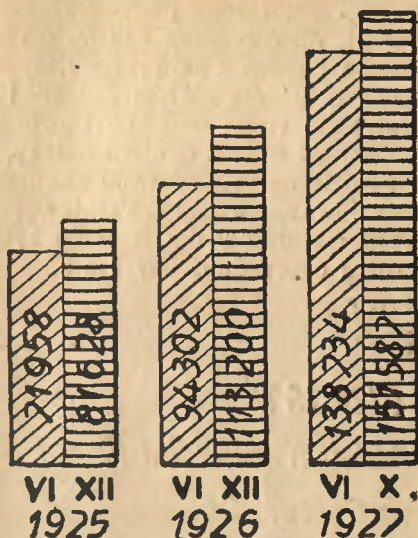
Ostateczne uregulowanie kwestji walutowej oraz stworzenie przez Rząd dogodnych warunków dla rozwoju życia gospodarczego wzmogło tempo wzrostu oszczędności w kraju.

**WZROST  
WKŁADÓW KWARTALNIE  
w P.K.O. Kas. Oszcz. i Sp.  
KREDYT  
w tysiącach złotych**



Dalszym dowodem, że zmysł oszczędności coraz szersze zafacza kręgi i że ludność ma możność tworzenia oszczędności, jest stały

wzrost liczby oszczędzających. Dowodem tego, dla obecnego Rządu tak znamiennego zjawiska, jest Poczтовая Kasa Oszczędności.



LICZBA OSZCZEDZAJĄCYCH W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI. (w milionach złotych)

### WYTWÓRCZOŚĆ PRZEMYSŁOWA.

Zrównoważenie budżetu, stabilizacja waluty niezwykle dodatkowo odbiły się na stosunkach gospodarczych kraju. Poprawa znajduje swój wyraz w dziedzinie produkcji. Potrzeba tylko wskazać na statystykę wytwórczości podstawowych surowców.

Wydobycie węgla w latach 1924 — 1926 było następujące:

1924 — 32.225 tys. tonn

1925 — 29.081 tys. tonn

1926 — 35.766 tys. tonn.

Tendencja zwykła zaznacza się również w r. 1927, jak to poniższy wykres wskazuje:

Produkcja surowki żelaza wynosiła:

w r. 1924 — 336 tys. tonn,

w r. 1925 — 315 tys. tonn,

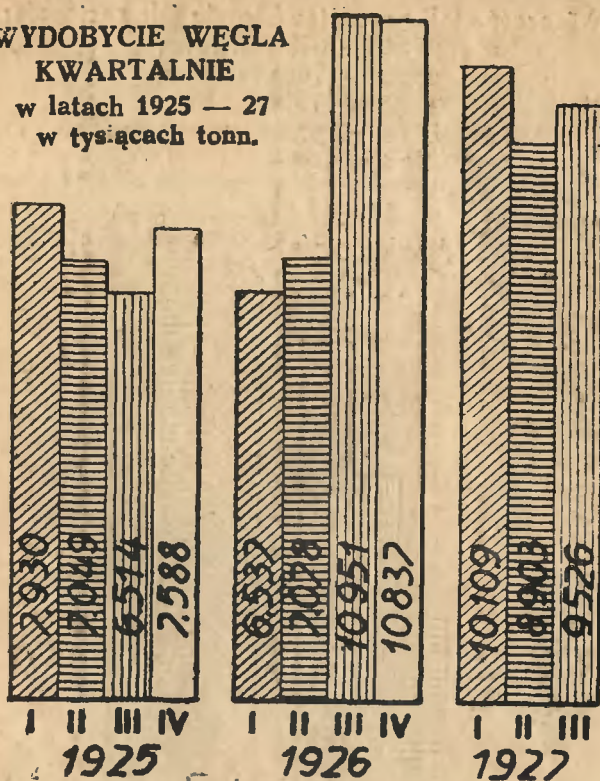
w r. 1926 — 327 tys. tonn.

Znaczny wzrost zaznaczył się w produkcji tego surowca w 1927 r. Gdy przeciętna miesięczna produkcja w r. 1925 wynosiła 26,2 tys., w r. 1926 — 27,2 tys. tonn, w r. 1927 wyraża się ona w cyfrze 47,8 tys. tonn.



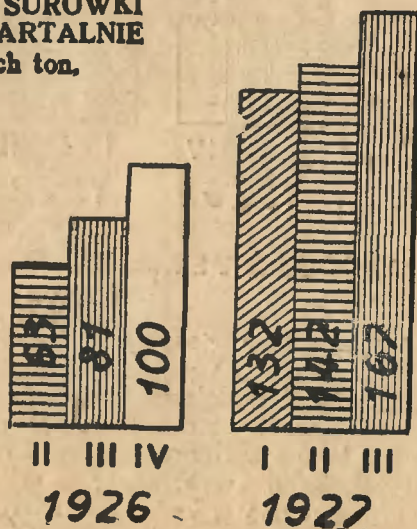
# WYDOBYCIE WĘGLA KWARTALNIE

w latach 1925 — 27  
w tysiącach tonn.



## PRODUKCJA SUROWKI ŻELAZA KWARTALNIE

w tysiącach ton,



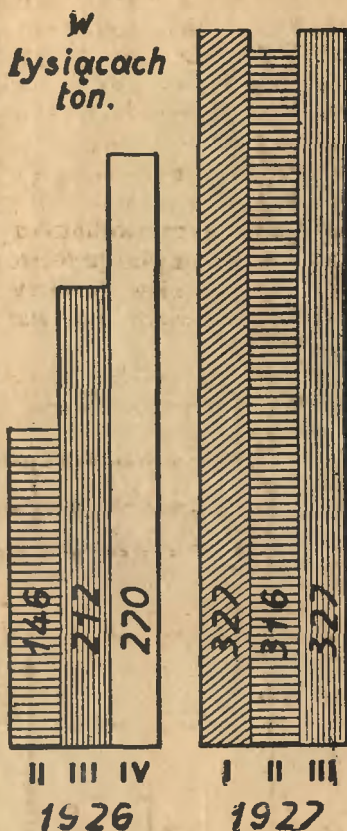
Wytwórczość stali przedstawiała się jak następuje:

w r. 1924 — 678 tys. tonn,

w r. 1925 — 782 tys. tonn,

w r. 1926 — 789 tys. tonn.

W r. 1927 trwa wzrost nieprzerwanie, co widać z następującego wykresu:



### PRODUKCJA STALI KWARTALNIE

Ustatnie sprawozdania gospodarcze potwierdzają zwykły kierunek powyżej podanych wykresów. Stan bowiem zatrudnienia hutnictwa żelaznego był w dalszym ciągu pomyślny. Tak samo, jak w poprzednich miesiącach było w listopadzie w pełnym ruchu 18 wielkich pieców, z tego 6 w Kongresówce, 12 na Śląsku. Wydobycie krajowych rud żelaznych wykazuje z miesiąca na miesiąc stały wzrost. Poza uruchomioną w końcu października kopalnią „Przem-

sza" w okręgu Dąbrowskim, otwarta została w listopadzie nowa kopalnia rudy koło Zawiercia.

Zakłady hutnicze górnośląskie są w pełni zatrudnienia, — szczególnie zbyt surowki jest nadal bardzo dobry. Ważny czynnik na rynku wewnętrznym, jakim są w każdym państwie koleje, przyczynia się przez planową gospodarkę, zapoczątkowaną pod obecnym Rządem, w wysokim stopniu do utrzymania korzystnego położenia naszego przemysłu górniczo-hutniczego.

Dodać w tem miejscu musimy, że w parze ze zwiększoną produkcją idą dążenia naszego przemysłu ciężkiego do zwiększenia wywozu z kraju i że w tym kierunku mamy na rynkach międzynarodowych szereg sukcesów do zanotowania (przystąpienie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych do organizacji międzynarodowych).

Nietylko w przemyśle górniczo-hutniczym widzimy znaczną poprawę, ale również i w przemyśle przetwórczym. Występuje ona tam jeszcze z większą siłą aniżeli w górnictwie i hutnictwie. Dowodem tego — przemysł włókienniczy, ten ważny dział przemysłu ze względu na potrzeby ludności.

Poprawę w tej dziedzinie wskazuje wzrost zatrudnionych robotników w okresie 1.VII.1926 r. i 1.VII.1927 r. w okręgach łódzkim i warszawskim.

	1926		1927		
	1.VII.	1.X.	1.I.	1.IV	1.VII
<b>Przemysł bawełniany</b>					
Zakłady czynne	40	40	46	46	46
Robotnicy zatrud.	54.526	54.276	58.221	61.232	64.030
<b>Przemysł wełniany</b>					
Robotnicy zatrudn.	12.923	14.759	16.911	18.339	19.285
<b>Przemysł drzewny</b>					
Zakłady czynne	3	3	8	8	3
Robotnicy przy krosn.	454	1.327	1.325	1.442	1.828
<b>Przemysł jutowy;</b>					
Zakłady czynne	3	3	3	3	3
Robotnicy zatrudn.	2.138	3.080	3.328	3.955	4.987

Podobnie korzystnie rozwija się przemysł metalowo-przetwórczy, garbarski, chemiczny i ceramiczny (ceglarnie).

Z przemysłu metalowo - przetwórczego najlepiej zatrudnione są fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w związku z wzrostem siły nabywczej wsi i dążeniem gospodarstw rolnych do stosowania na coraz szerszą skalę maszyn. Dobrze pracują również odlewnie i walcownie metali. Zakłady odlewów emaljowanych przystąpiły do



standaryzacji swych wytworów. Zawarły one umowę z czeskim syndykatem w przedmiocie podziału zagranicznych rynków zbytu, co jest poważnym dowodem, że zagranica poczyną liczyć się z konkurencją polską.

A Rząd? Doprowadziwszy do równowagi budżetowej, do faktycznego i prawnego ustalenia wartości złotego polskiego, konsekwentnie ułatwia i w innych kierunkach przemysłowi naszemu dalszy trwały rozwój, bądź to w drodze celowej polityki zakupów poprzez zarząd kolei państwowych oraz armję, bądź też w dziedzinie administracji. W tym ostatnim względzie wymienić należy podniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Izby Handlowo - Przemysłowych na całym obszarze państwa, powołanie do życia Instytutu Eksportowego dla badania rynków zbytu dla wyrobów krajowych i utworzenie Komisji Ankietowej dla badania kosztów produkcji.

## RUCH BUDOWLANY.

Szczególnie baczna uwagę zwrócił Rząd Marszałka Piłsudskiego na ruch budowlany w kraju. Wyszedł on przytem z założenia, że szybki rozwój budownictwa w Polsce znakomicie przyczyni się do uruchomienia przemysłu (żelaznego, cegielnianego, drzewnego) a za tem do złagodzenia kwestji bezrobocia, ponadto, że dążenie społeczeństwa do rozwiązania sprawy mieszkaniowej musi znaleźć jaknajwiększe w Rządzie poparcie.

Przedewszystkiem więc zerwał z dotychczasową polityką, która wznoszenie budowli o luksusowych, wielkich lokalach stawiała na równi z budową kamienic o małych 1 do 3 izbowych mieszkań. Obecne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast wyraźnie głosi, że przy podziale kredytów budowlanych należy uwzględnić zapotrzebowanie gmin miejskich, potem spółdzielni mieszkaniowych oraz instytucji społecznych, a na końcu podania osób prywatnych. Pierwszeństwo w tej kolejności mieć będą budujący małe mieszkania.

Bank Gospodarstwa Krajowego, który udziela kredytów budowlanych z funduszy państwowych, pilnie przestrzega kolejności ustalonej tem rozporządzeniem.

Jak wielkie — dzięki wydatnej pomocy Rządu obecnego — są postępy ruchu budowlanego świadczą następujące cyfry:

Gdy za cały okres do końca 1925 r. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił 49 milionów kredytów budowlanych, to w roku 1926 oraz przez pierwsze 10 miesięcy roku 1927 udzielił pożyczek w sumie 107 milj. To też dzięki tej celowej polityce Rządu liczba bezrobotnych budowlanych spadła z 22.000 w lutym 1926 do 3.000 w październiku 1927.

Na dalsze popieranie akcji budowlanej Rząd przeznaczył na rok 1928 do dyspozycji 100 milj. zł. kredytu, przyczem dalsze podwyższenie tej kwoty jest przewidziane.

Tym sposobem ruch budowlany na r. 1928 ma zapewnione podstawy finansowe, tem więcej, że dla obniżenia cen cegły Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał 12 milionów kredytów ceglarniom krajowym.

## WYTWÓRCZOŚĆ ROLNA.

Rolnictwo nie pozostało w tyle za innemi gałęziami wytwórczości, powierzchnia bowiem zasiana wzrosła w r. 1927: w tys. hekt.

Wyszczegół- nienie,	pszenica,	żyto,	jęczmień,	owies,	ziemniaki
r. 1921/22	1.046	4.578	1.147	2.404	2.224
r. 1922/23	1.017	4.645	1.199	2.515	2.279
r. 1923/24	1.073	4.417	1.218	2.585	2.331
r. 1924/25	1.094	4.904	1.224	2.577	2.359
r. 1925/26	1.100	4.831	1.234	2.605	2.351
r. 1926/27	1.137	4.912	1.237	2.630	2.411

W całokształcie naszego życia gospodarczego wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie wytwórczości rolnej. Założenie to stanowi kamień węgielny programu gospodarczego Rządu. Z postępu wytwórczości rolnej wyrastają dopiero zdrowe i trwałe konjunktury dla naszego przemysłu. Zasadniczo obrany przez Rząd kierunek popierania produkcji rolnej, znajduje swoje całkowite uzasadnienie w sprawozdaniach z eksportu polskiego.

Bilans handlowy czynny swój stan zawdzięcza stałemu zwiększaniu się wywozu artykułów rolniczych. Rząd zdaje sobie sprawę z trudności, jakie napotyka racjonalna organizacja rolnego handlu zgranicznego i będzie dążył do ich usunięcia przez budowę takich urządzeń jak elewatory, chłodnie i rzeźnie oraz przez udzielanie kredytów na finansowanie akcji eksportowej, przy bacznej trosce o zaspokojenie przede wszystkim potrzeb wewnętrznych kraju. Za jeden z naczelných celów Rząd uważa zwalczanie nadmiernego pośrednictwa przez popieranie rozwoju ruchu współdzielczego.

Rząd podjął na szeroką skalę zakrojone forsowanie stosowania nawozów sztucznych, których użycie podnosi wydajność ziemi, uodpornia glebę na warunki klimatyczne. Rząd dba o rozwój fabryki związków azotowych w Chorzowie, buduje drugą podobną w Tarnowie Rząd udziela rolnikom kredyty na nawozy sztuczne. Nic dziwnego, że użycie nawozów sztucznych wzrosło. Ogółem w czasie od



października 1926 do kwietnia 1927 zużyto 365,404 tonn. Dla porównania zaznaczyć należy, że ogólna konsumpcja nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1926 r. osiągnęła tylko sumę 279.586 tonn, czyli w sezonie 1927 wiosennym zużyto o 85.818 tonn więcej, a przewiduje się, że zużycie na jesień dosięgnie do sumy 290.000 tonn, zatem za cały rok 1927 konsumpcja wyniesie 650.000 tonn, gdy tymczasem w r. 1926 wyniosła tylko 525.544 tonn, to jest o 125.000 tonn mniej. Takie są rezultaty konkretne Rządu Marszałka J. Piłsudskiego w dziedzinie popierania rolnictwa.

### REFORMA ROLNA.

Omawiając rolnictwo musimy wspomnieć o reformie rolnej. W tym kierunku Rząd ma za sobą zupełnie konkretne wyniki. Rozparcelowano bowiem:

Rok.	Hektarów.
1919	9.074
1920	46.841
1921	184.883
1922	199.100
1923	153.791
1924	109.630
1925	107.908
1926:	
I kwartał	41.328
II kwartał	40.315
III kwartał	21.040
IV kwartał	91.511 to jest 208.467
1927 r.	
I kw.	50.086
II "	47.048
III "	50.277
(brak dat z Wołynia i Banku Rolnego).	

Jak z tego zestawienia widać w r. 1926 przekroczyła parcelacja o  $8\frac{1}{2}$  tysiąca ha ustawowe minimum, które wynosi 200.000 ha rocznie, a w r. 1927 w ciągu 3-ch pierwszych kwartałów przekroczono o przeszło 50.000 ha, takież sam okres czasu z r. 1926. Ponieważ najodpowiedniejszy czas do parcelacji jest jesień po zbiorach, t. j. IV kwartał, przeto dziś już można powiedzieć, że parcelowany obszar w r. 1927 znacznie przekroczy parcelację z r. 1926, którą można nazwać rekordową w dotychczasowym życiu Państwa Polskiego.

Faktem jest zatem, że w czasie pierwszego roku pracy gabinetu Marszałka Piłsudskiego rozparcelowano co najmniej 283.872 ha; gdy cyfra ta powiększy się o daty z Wołynia, okaże się, że rozparcelowano o 20% więcej niż ustawa tego wymaga.



Rok.	Obszar scalonych gruntów w hektarach
1919	20.159
1920	14.926
1921	16.741
1922	27.842
1923	36.477
1924	32.337
1925	68.118
1926:	
I kwartał	28.132
II kwartał	25.103
III kwartał	43.010
IV kwartał	50.089
	146.524
1927:	
I kwartał	32.122
II kwartał	37.377
III kwartał	58.562

Jak z zestawienia czterech kwartałów r. 1926 i 3 pierwszych kwartałów r. 1927 wynika, za czasów gabinetu Marszałka Piłsudskiego scalono 178.150 ha gruntów, t. j. w jednym roku tyle, ile w 5-u latach poprzednich razem (1921—1925).

Rok.	Obszar wydzielony przy likwidacji służebn., w hektarach
1919	259
1920	543
1921	4.693
1922	4.714
1923	6.624
1924	12.872
1925	18.928
1926:	
I kw.	7.311
II kw.	6.736
III kw.	12.983
IV kw.	15.871
	42.861
1927:	
I kw.	11.203
II kw.	16.217
III kw.	21.708

Słowem Rząd Marszałka Piłsudskiego wydzielił ekwiwalent za zlikwidowane serwituty 64 999 ha, t. j. więcej niż zrobiły to wszystkie gabinety od początku powstania Polski do maja 1926 r., razem wzięte.

Gdy dodamy, że prace, wymagane przez ustawę o reformie rolnej wykonuje dopiero obecny Minister Reform Rolnych, który wydał

rozporządzenie wykonawcze do ustawy, opracował już 10 rozporządzeń, wymaganych w ustawie, z których większość już ogłoszona, opracowuje pozostałe 7, to otrzymamy obraz zupełnie inny od tego, który istniał za rządów przedmajowych.

### POLITYKA ZBOŻOWA.

Sprawa polityki zbożowej jest jednym z najważniejszych zagadnień w naszym życiu gospodarczym. Mimo, iż jak stwierdzają cyfry, obserwujemy stały wzrost obszaru zasiewów, jednak kraj nie ma nadmiaru zbóż chlebowych, a w szczególności pszenicy i żyta. Handel zbożem jest wyjątkowo niezorganizowany. Rolnik zatem z reguły zmuszony jest sprzedawać zboże wówczas, gdy cena jest niska, konsument zaś musi płacić zawsze drogo.

Przez ośm lat prawie polityka zbożowa podobnie jak cała nasza polityka gospodarcza, była chwiejną i nieustaloną.

Dopiero od objęcia rządów przez Marszałka Piłsudskiego idziemy wytrwale w jednym kierunku, t. j. uzdrowienia tej dziedziny życia gospodarczego, mając na względzie zabezpieczeniu interesów zarówno rolnika, jak i spożywcy. Na to wskazują zarządzenia Rządu wydawane obecnie.

Rząd obecny zajął się przede wszystkim sprawą przywozu i wywozu polskiego zboża. Dawne rządy, kierując się krótkowzroczną polityką popierały nadmiernie każdego roku wywóz **zaraz po żniwach**. Rolnik wyprzedawał tedy po niskich cenach, nie bacząc na zapotrzebowanie kraju. Kiedy zaś przychodziła wiosna, to wówczas na „przednówku” byliśmy rokrocznie świadkami, jak w Banku Polskim zapas pieniądza zagranicznego się zmniejszał, gdyż wielkich trzeba było sum na zakup zboża, względnie maki zagranicznej.

By zapobiedz tego rodzaju ujemnym zjawiskom, które bardzo boleśnie dotykały tak rolnika, jak i spożywcę, Rząd obecny zarzucił dotychczasowy system nieopatrzego wywozu zboża za pomocą odpowiedniej, liczącej się z rzeczywistością polityki celnej. Oto rezultaty.

Rząd Grabskiego w r. 1925 od sierpnia do października **zaraz po żniwach** zdażył wywieść **164.516 ton**.

Rząd koalicyjny A. Skrzyńskiego w roku 1925 — 1926 od listopada do kwietnia wywiózł **209.207 ton**.

Rząd obecny w roku 1926 od maja do września wywiózł tylko **138.603 tonny**.

Rządy poprzednie wywoziły dziennie **81 wagonów** zboża, Rząd obecny od 1 listopada 1926 do 31 lipca 1927 r. **4 wagony** dziennie.

Zadajemy sobie jednak pytanie, dlaczego zboże drożało? Otóż należy dobitnie uświadomić sobie to, że ceny zboża w kraju są bardzo zależne od cen na rynku światowym, od tego czy w świecie był urodzaj lub nieurodzaj. Jeśliby wyjątkowo Polska miała nieurodzaj zboża, a w innych krajach byłyby urodzaje dobre, Rząd łatwo może sprowadzić zboże po cenie niższej i w ten sposób przyczynić się w kraju do jego potaniania. Lecz jeśli był nieurodzaj zagranicą

i tam zboże drożeje, to i u nas w kraju, jeśli również zbiory były małe — ceny pójdą w górę. Taki stan był właśnie w r. 1926.

W roku bieżącym (1927) Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał dalszego śmiałego posunięcia, które wskazuje na to, że szybko opanowuje sytuację. Rząd upoważnił Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu prawa wywozu żyta w chwili, gdyby w kraju okazał się nadmiar żyta lub też nieuzasadniony gospodarczo i szkodliwy dla rolnictwa gwałtowny spadek cen. Tak więc zabezpieczył rolników, jednocześnie zaś zapewnił, że wywóz żyta z Polski odbywać się będzie w przyszłości, nie jak dotychczas, zaraz po żniwach — po cenach najniższych, lecz po przednówku — po cenach najwyższych.

Już na wiosnę r. b. w związku z nadmiernym wzrostem cen Rząd zaczął tworzyć rezerwy zbożowe. Akcja ta teraz jest kontynuowana przez Państwowy Bank Rolny. Zagadnienie rezerw zbożowych po długich okresach dyskusji jest zatem wreszcie zrealizowane.

Pozostaje otwarta, bo w zbyt małej mierze realizowana, kwestja magazynów i elewatorów. Duże prace przygotowawcze już wykonano; zagadnienie to będzie też szybko rozwiązane.

Waga, jaką Rząd przykładą do spraw polityki zbożowej, a tem samem aprowizacyjnej — wyraża się również decyzją powołania do życia oddzielnego wydziału aprowizacyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Te zarządzenia potwierdzają zdecydowany i jasny plan polityki rządowej.

## CENY.

Widzieliśmy, że w dziedzinach, które tworzą bezpośredni teren działalności Rządu, a więc w polityce skarbowej i finansowej, Rząd w zdumiewająco krótkim czasie osiągnął pomyślne rezultaty. Tem otworzył on trwałą fundament dla dalszej twórczej pracy.

Nie poprzestaje on jednak na osiągniętych wynikach. Przeciwnie stara się wnieść prawidłowość tam, gdzie rozwój stosunków w dużej mierze zależy od rzeczywistego układu sił społecznych, a nawet od światowych konjunktur.

Z tych dziedzin najtrudniejszą do opanowania jest kwestja cen. Ale i tu, gdy zaczynamy badać główne linje działania Rządu, możemy zawsze uchwycić tę jasną drogę, która wiedzie społeczeństwo do dobrobytu.

Jeśli każdy z nas — bez uprzedzeń — weźmie pod uwagę główne kierunki kształtowania się cen i zada sobie pytanie, co Rząd Marszałka Piłsudskiego w tym niezmiernie trudnym problemie zrobił, musimy niezbitie stwierdzić, że w tak krótkim czasie zahamował w znacznym stopniu wahania w poziomie cen hurtowych. Zasługa to niewątpliwie racjonalnej polityki gospodarczej Rządu, podykto-



Zobrazujemy to twierdzenie wskaźnikami, cen hurtowych, które za okres całego roku 1926 oraz pierwszych 10 miesięcy r. 1927 przedstawiają się jak następuje:

1926 rok.												
Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Wskaźnik	112,2	115,7	115,7	134	143,9	139,6	132,6	137,6	138,5	140,9	141,1	142,2
1927 rok.												
Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X		
Wskaźnik	142,7	144,1	145,8	150,4	151,8	151,5	152,3	151,2	150,3	150,5		

Jak widać z powyższego zestawienia ceny hurtowe pod wpływem załamania się złotego, zwyżkowały na początku roku 1926 bardzo silnie. W marcu 1926 wskaźnik dochodził do wielkości 115,7, w kwietniu gwałtownie skoczył wzwyż o 15 punktów do 130,4. Oczywiście w życiu gospodarczym niewątpliwie istnieje tendencja ruchu cen w górę, jednakże polityka Rządu każdego powinna zdążać ku temu, aby wahania w ruchu cen nie były zbyt szybkie i zbyt gwałtowne. Tymczasem właśnie za rządów koalicji A. Skrzyńskiego w kwietniu 1926 r. ceny hurtowe w stosunku do marca, a więc w przeciagu jednego tylko miesiąca podniosły się o 13 proc., w maju — w stosunku do kwietnia znów o dalszych 11 proc. W ciągu zatem zaledwie dwóch miesięcy rozmiar zwyżki wynosił 24 proc.

Natomiast od chwili objęcia rządów przez Marszałka Piłsudskiego wskaźnik w czerwcu spada do 139,6, w lipcu do 132,6 czyli o 8 proc. w stosunku do poziomu z maja. Przez rok zgórą, bo od czerwca 1926 do października 1927 ceny hurtowe wahają się najwyżej w granicach 10 proc. Fakt ten, któremu trudno zaprzeczyć jest bardzo wymowny i zarazem niesłychanie doniosły! Wskazuje nam bowiem jasno, że polityka Rządu w stosunku do cen hurtowych daje gwarancje coraz większej ich stałości i usuwa wielkie wahania. Wskutek zdrowej polityki ceny hurtowe kształtują się już normalnie i życie gospodarcze kraju ma możność oparcia się na podstawach trwałych.

Gdy tak w dziedzinie cen hurtowych skutki dobrej polityki sfer miarodajnych są niezaprzeczalne, to jeśli chodzi o ceny detaliczne, które bezpośrednio odbijają na konsumencie — potrzeba będzie umiejętnej i długotrwałej pracy ze strony Rządu, aby i na tem polu wprowadzić pewną prawidłowość. Prawidłowości tej bowiem jeszcze ciągle brak. Jest to wynikiem dezorganizacji życia gospodarczego, wywołanej dwukrotnymi inflacjami oraz chwiejną polityką rządów przedmajowych (import towarów luksusowych za czasów p. Wł. Grabskiego!).

Z uznaniem należy stwierdzić, że Rząd od samego początku swego istnienia — rozpoczął i tu żmudną i niewdzięczną pracę zmierzającą do naprawy odziedziczonego zła. Praca ta idzie w wielu kierunkach.

Przedewszystkiem widzieliśmy to przy omówieniu polityki

aprowizacyjnej. Rząd tworzy rezerwy zbożowe, przystępuje do budowy i remontu elewatorów zbożowych, udziela kredyty samorządom na budowę piekarni mechanicznych, rzeźni, chłodni i hal targowych etc. Wreszcie tworzy organy, które badają szczegółowo koszty wytwórczości (Komisja Ankietowa) i popiera jej racjonalizację.

W polityce celnej twzgiędnia on interesy wszystkich warstw społeczeństwa bacząc jednak na to, by przez nadmierny wywóz środków żywnościowych — jak to miało miejsce dawniej — rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku podaży. Dowodem ku temu są cła na wywóz zboża, które faktycznie uniemożliwiają sprzedaż najważniejszych przedmiotów konsumpcji zagranicę.

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że w dotychczasowej polityce Rządu, jeśli chodzi o ceny detaliczne, brak wprowadzie hasel demagogicznych, natomiast znajdujemy czyny, które — licząc się z rzeczywistością — stwarzają warunki dla owocnej pracy nad organizacją aprowizacji ośrodków miejskich. Pracę Rządu uzupełnić musi dobra gospodarka aprowizacyjna samorządów miejskich i samo społeczeństwo w drodze tworzenia spółdzielni spożywczych.

Z raz obranej drogi Rząd nie da się żadnemi względami sprowadzić i już wkrótce samo życie wskaże, że tak, jak w innych dziedzinach cen detalicznych osiągnie swe zwykłe rezultaty.

## PRACA.

Najlepszą miarą poprawy stanu gospodarczego i sukcesów Rządu Marszałka Piłsudskiego jest spadek bezrobocia.

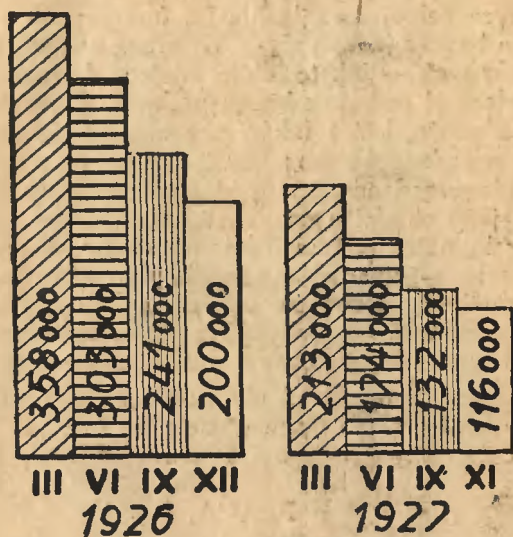
Miesiąc.	Ilość bezrobotnych w poszczególnych miesiącach 1926 r.	Ilość bezrobotnych w poszczególnych miesiącach 1927 r.
styczeń	311.000	190.000
luty	359.000	308.000
marzec	358.000	213.000
kwiecień	345.000	200.000
maj	320.000	190.000
czerwiec	303.000	174.000
lipiec	288.000	159.000
sierpień	263.000	147.000
wrzesień	241.000	132.000
październik	213.000	116.000
listopad	196.000	
grudzień	200.000	

W odstępach trzymiesięcznych spadek bezrobocia przedstawia się jak następuje:





## LICZBA BEZROBOTNYCH.



W stosunku do lutego 1926 październik 1927 wykazuje spadek o ćwierć miliona bezrobotnych.

Spadek bezrobocia miał miejsce we wszystkich dziedzinach wytwórczości. Wyliczmy tu tylko najważniejsze.

W górnictwie bezrobocie spadło z 45.000 do 19.000, w przemyśle metalowym z 38.000 do 7.000, w włókienniczym z 59.000 do 13.000, w budowlanym z 22.000 do znikomej cyfry 3.000. Robotników niewykwalifikowanych było w lutym 1926 bez pracy 71.000, obecnie tylko 39.000. Na wsi liczba bezrobotnych spadła z 8.000 do 1.000.

A przecież kwestja bezrobocia istnieje jako palące zagadnienie we wszystkich państwach Europy, nigdzie atoli tak szybko nie nastąpiła poprawa, jak u nas. O tym fakcie niewolno zapomnieć. Fakt ten jest jeszcze jednym z dowodów konsekwentnej polityki Rządu obecnego.

Wiemy wszyscy, że największą liczbę bezrobotnych spotykamy w ośrodkach gęsto zaludnionych wielkich miast. Zobaczmy, jakie zmiany wykazuje stan bezrobocia w głównych miastach Rzplitej. Oto statystyka porównawcza z początku 1926 r. i października 1927 r.



Początek 1926 r.: Warszawa 14.000, Łódź 42.000, Kielce 24.000, Lublin 4.000, Wilno 4.000, Poznań 12.000, Kraków 11.000, Lwów 13.000, Śląsk 45.000.

Październik 1927 r.: Warszawa 7.000, Łódź 20.000, Kielce 14.000, Lublin 2.000, Wilno 3.000, Poznań 5.000, Kraków 5.000, Lwów 10.000, Śląsk 36.000.

W ciągu przeszło roku rządów Marszałka Piłsudskiego w Warszawie liczba bezrobotnych spadła o połowę, w Łodzi o więcej niż połowę, podobnie w Lublinie, Poznaniu i Krakowie.

Ten wielki spadek bezrobocia w obszarach przemysłowych jest dowodem, że w okresie obecnym przemysł stale się rozwija, że rośnie wytwórczość, że bogactwo kraju się wzmacnia, z czego korzyść odnoszą wszystkie warstwy społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie pracujący.

Odwrotną stroną spadku bezrobocia jest wzrost zatrudnionych, których liczba w samym górnictwie, hutnictwie, wielkim i średnim przemyśle wzrosła z 591 tysięcy w czerwcu 1926 r. do 740 tysięcy w czerwcu 1927 r. t. j. o 109 tysięcy. Jako dalszą ilustrację poprawy na rynku pracy niech służy wzrost przepracowanych robotniko-godzin, t. j. ilość godzin pracy pomnożona przez liczbę robotników.

Przemysł.	I półrocze 1926 r.	I półrocze 1927 r.
Mineralny	32.1 milionów	45.6 milionów
Metalowy i maszyn.	58,3	78 9
Chemiczny	35.2	38 2
Włókienniczy	94.4	149.6 (!)
Papierniczy	9.6	10 9
Skórzany	3,5	4,7
Drzewny	44,4	52,1
Spożywczy	46,9	46,1
Odzieżowy	6,1	8,6
Budowlany	17,8	18,8
Półigraficzny	8,2	9,5

Lecz nie tylko znajdują szerokie warstwy za rządów Marszałka Piłsudskiego zatrudnienia, ale również i zarobki w porównaniu do okresu przedmajowego wzrosły. Obrazuje to szczegółowo poniższa tabela zarobków dziennych w najważniejszych gałęziach przemysłu w I półroczu 1925 i w sierpniu 1927 r.

	I półrocze 1925 r.	Sierpień 1927 r.
(Kopalnie węgla) Górnicy	zł. 5.20	zł. 7.28
Wiertacze	zł. 7.16	zł. 10.99
Robotnicy wykwalifik. w hutach	zł. 4.90	zł. 7.08
Robotnicy niewykwalif.	zł. 3.70	zł. 5.14
Rzemieśln. metalowi	zł. 4.96	zł. 7.28
niewykwalif. "	zł. 3.94	zł. 5.12
Tkacze	zł. 5.72	zł. 7.20
Piekarze	zł. 12.00	zł. 17.75
Murarze	zł. 9.12	zł. 11.36

Robotnicy murarze niewykw.	zł. 4.00	zł. 6.00
Drukarze - składacze	zł. 16.77	zł. 19.04

Cyfry powyższe mówią same za siebie.

Co się tyczy pracowników państwowych przypominamy sobie, że od 1 stycznia 1925 r. nastąpiło zmniejszenie poborów od 4 proc. do 6 proc. średnio o 5 proc. i tyle wyniosło w maju 1926, mimo wzrostu kosztów utrzymania o 16.8 proc.

W lipcu 1926 następuje podwyżka o 5 proc, a od 1 grudnia 1926 o — 10 proc. Czyli po maju 1926 następuje podwyżka o 15 proc. W r. 1927 Rząd przywraca dodatek mieszkaniowy w pełnej wysokości kosztem jednorazowego dodatku 54.000.000 zł., co w porównaniu do rocznego wydatku 825 milj. zł. na pobory pracowników (wojsko i koleje nie są objęte tym rachunkiem) wynosi dalszą podwyżkę o 6 proc. Tak więc położenie pracowników państwowych od czerwca 1926 r. do końca r. 1927 polepszyło się w porównaniu do poprzedniego okresu o 21 proc., podczas gdy koszt utrzymania w Warszawie wzrósł tylko o 9.4 proc. Mimo tego położenie jest gorsze niż było za rządów W. Grabkiego przed utworzeniem gabinetu koalicyjnego, t. zn. Rząd obecny zdołał tylko częściowo naprawić szkodę, poniesioną przez pracowników państwowych w okresie Rządu koalicyjnego. Dalsza podwyżka poborów o 6,7 lub (bez dodatku) stałe podwyższenie poborów o 12,7 proc. wyrówna dopiero to gwałtowne a niepotrzebne cięcie, dokonane przez Rząd koalicyjny A. Skrzyńskiego w grudniu 1925. Mamy nadzieję, że rozważana przez Rząd podwyżka poborów urzędniczych w r. 1928 będzie tem wyrównaniem.

A co Rząd zrobił na drodze ochrony pracy?

Oto dnia 14. 7. 1927 r. wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy. Zasady tego rozporządzenia są następujące: ustanawia się powszechny nadzór nad pracą, ten nadzór jest niezależny od władz administracyjnych. Inspekcji podlegają wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których wykonywana jest praca najemna, bez różnicy zatem, czy to będzie zakład prywatny, czy też państwowy.

Zgodnie z dzisiejszemi założeniami polityki społecznej, dano inspekcji pracy szeroki zakres działania. Niemniej kapitalną rzeczą jest stworzenie niezależności organów inspekcji od administracji, przez co zyskuje się na bezstronności, a zatem zwiększa zaufania ogółu. Niezadługo wejdzie w życie rozporządzenie o sądach pracy, które będą rozstrzygały spory między pracodawcą a pracownikiem powstałe, oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, niezdolności do wykonywania zawodu, starości i na wypadek śmierci.

Jest to dowodem, że Rząd obecny czujnym okiem ochrania pracę. Znajdujemy to w czynach jego, a nie w szumnie i krzykliwe powtarzanych hasłach różnych grup.



## ZAKOŃCZENIE.

Uprzytomnijmy sobie sens słów, które latem 1926 r. obecny vice-premier Prof. Dr. K. Bartel wygłosił z trybuny sejmowej: „...właśnie rzeczywistość Polska podyktowała nam potrzebę zwrócenia jaknajśpieszniejszej i najpilniejszej uwagi na sprawy finansowe i gospodarcze kraju”.

Po upływie roku widzimy, że słowa te zamieniły się w czyn!

Jest to początek, lecz początek dobry; ten początek musi mieć równie dobry dalszy ciąg. Należy więc stosowane obecnie zasady rządzenia Państwem udoskonalic i utrwalić. To, co zostało zdobyte i siłą faktu urzeczywistnione przez wielki autorytet moralny J. Piłsudskiego i Jego potężną wolę, powinno się stać prawem i znaleźć swój wyraz w odpowiednio zmienionych postanowieniach rozdziału III Konstytucji o Władzy Wykonawczej.

Rząd musi naprawdę rządzić, a nie być tylko naocznym świadkiem tego, co się samo przez się dzieje w Państwie.

Marszałek J. Piłsudski dał nam przykład jak się rządzi Państwem, a wszyscy niezaslepieni nienawiścią muszą przyznać, że skutki Jego metody rządzenia są dla ludności błogosławione.

Ukrócił On wszechwładzę klubów sejmowych i uniezależnił codzienną pracę Rządu od dokuczliwego wtracania się do niej prezesów Klubów Poselskich i poszczególnych posłów.

Urzędujący Minister musi wszystkie podległe mu sprawy rozstrzygać pod kątem widzenia dobra całego Państwa. W tych wypadkach, gdy interes całości jest sprzeczny z interesem części, musi mieć możność powzięcia decyzji na rzecz interesu całości. Tej właśnie możliwości nie posiadali ministrowie Rzplitej przed przewrotem majowym, albowiem byli zależni w swem urzędowaniu od prezesów klubów poselskich, którzy zazwyczaj reprezentowali interesy grupowe, lokalne, lub zgoła indywidualne. W praktyce prowadziło to do tego, że prezesi klubów i poszczególni posłowie wymuszali na ministrach groźbą obalenia go w Sejmie przy pierwszym głosowaniu takie decyzje, które były sprzeczne z interesem Państwa, a korzystne dla danej osoby, grupy społecznej lub miejscowości.

Powyższy stan rzeczy był równoznaczny ze stałą przewagą w życiu publicznym interesów partyj nad dobrem Państwa, ponieważ jak to skonstatowaliśmy — interesy grupowe miały możniejszych, bardziej wpływowych obrońców, niż interesy Państwa, na których stał rząd słaby, pozbawiony istotnej władzy.

Oczywiście, że żadne Państwo z takim systemem rządzenia nie mogłoby się przez czas dłuższy ostać w tych warunkach czasu i miejsca, w jakich my musimy rozbudować i utrwalić naszą organizację państwową.

Z tego bezwładu i niemocy wyprowadził Polskę w maju 1926 r. Marszałek Józef Piłsudski.



Za sprawą Marszałka Józefa Piłsudskiego Polska wskrzeszoną otrzymała wreszcie to, czego brak był źródłem nierzędu i upadku Polski przedrozbiorowej, a mianowicie otrzymała silną władzę wykonawczą.

Wszyscy miłujący swój kraj obywatele muszą poprzeć Marszałka J. Piłsudskiego w Jego dążeniu do usprawnienia i udoskonalenia metody rządzenia Państwem, jeżeli nie chcemy być podobni do swych przodków z 18-go stulecia, którzy deklamując o złotej wolności, zachłystując się nadmiarem swobód obywatelskich, staczali się wraz z Rzeczpospolitą w przepaść niewoli i poniżenia.

---



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000112071



II 579798

24